

Jan Związek

Parafia kolegiacka w Wieluniu w świetle wizytacji arcybiskupa Jana Łaskiego

Rocznik Wieluński 1, 43-78

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Jan Związek

PARAFIA KOLEGIACKA W WIELUNIU W ŚWIETLE WIZYTACJI ARCYBISKUPA JANA ŁASKIEGO

1. Wstęp

Centrum ziemi wieluńskiej od początku XIV stulecia stanowił położony wśród bagien i lasów potężny gród wieluński. Z pobliskiej, a zarazem najstarszej w tej okolicy miejscowości Rudy przeniesiono tutaj najważniejsze instytucje administracji państwowej i kościelnej. Jednocześnie gród był strażnicą na pograniczu Wielkopolski ze Śląskiem, broniącą ziem polskich przed grabieżczymi dążeniami książąt śląskich¹. Występujący po raz pierw-

¹ W. P r z y g o d z k i, *Z przeszłości Wielunia. Przyczynek do historii diecezji częstochowskiej*, Częstochowa 1928 s. 4-6; Z. K a c z m a r c z y k, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964 s. 96-97; W. S z c z y g i e l s k i, *Dzieje ziemi wieluńskiej*, Łódź 1969 s. 98.

szy w źródłach pisanych z 1299 r. kasztelan wieluński potwierdził tym samym fakt istnienia kasztelani wieluńskiej. Władzę polityczną nad tym terytorium sprawowali na przemian książęta wielkopolscy i śląscy. Książę wielkopolski Przemysław umocnił zamek wieluński, wprowadzając do niego silną załogę wojskową. Stan ten nie trwał długo. Zwabiony podstępem do Wrocławia musiał oddać władzę nad zamkiem i całą ziemią wieluńską księciu opolskiemu. Ponowny powrót tych terenów pod polską dominację nastąpił za Władysława Łokietka. W I poł. XIV wieku drewniana zabudowa Wielunia prawie całkowicie spłonęła podczas pożaru. Z polecenia króla Kazimierza Wielkiego zarówno miasto jak i zamek odbudowano². Podczas restauracji zamek silniej ufortyfikowany, aby mógł na tym odcinku granicy bronić bezpieczeństwa kraju przed najezdami z zachodu. Po śmierci ostatniego z monarchów polskich z dynastii piastowskiej zwierzchność nad ziemią wieluńską, podobnie jak nad Częstochową i jej okolicami, sprawował książę Władysław Opolczyk, który na podległym sobie terytorium zaprowadził śląską administrację oraz ustrój terytorialny. Dopiero za panowania króla Władysława Jagiełły odzyskał te ziemie dla Polski Spytko z Melsztyna³.

W XV wieku Wieluń przeżywał okres świetności, był miejscem składowania towarów dla przejeżdżających tędy kupców śląskich. Z tego powodu musieli oni uiszczać odpowiednie opłaty (podobnie jak w Poznaniu i Kaliszu). Jednakże przywilej ten był powodem nowych najazdów i zniszczeń dokonywanych przez książąt śląskich, którzy ze względu na wzrost znaczenia Wielunia tracili znaczne dochody. Dopiero potęga Jagiellonów położyła kres tym napaściom. Za czasów Zygmunta I zwierzchność nad miastem i całą ziemią wieluńską sprawowała królowa Bona, która kilka-

² J. L a b e r s c h e k, *Potencjał obronny ziemi wieluńskiej i fragmentów ziemi krakowskiej i sieradzkiej pod rządami księcia Władysława Opolczyka 1370-1391*. [w] *Między północą a południem. Sieradzkie i Wieluńskie w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych*, pod red. J. T. Horbaczka i L. Kajzera, Sieradz 1993 s. 129-143; R. R o s i n, *Ziemia wieluńska w XII-XVI w. Studia z dziejów osadnictwa*, Łódź 1961 s. 84-85.

³ Z. B o r a s, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974 ss. 245-246, 264-266.

krotnie przebywała w zamku wieluńskim, nadzorując działalność gospodarczą we własnych posiadłościach⁴.

Ruda jako pierwotny ośrodek administracji świeckiej ziemi rudzkiej, utraciła swoje znaczenie na rzecz Wielunia z końcem XIII wieku. Pozostała jednak nadal ośrodkiem administracji kościelnej. Przełożony kolegiaty rudzkiej Wolimir archidiaconus de Ruda w dniu 9 VII 1239 r. występował obok księcia sandomierskiego Bolesława⁵. Oznaczało to, że w Rudzie istniał ośrodek bardzo ważnej jednostki administracji kościelnej, jakim był archidiakonat⁶. W imieniu arcybiskupa gnieźnieńskiego przy kolegiacie rudzkiej były rozstrzygane sporne sprawy kościelne. Dopiero pierwszy prymas Polski, Mikołaj Trąba, w 1420 r. przeniósł kolegiatę z Rudy do Wielunia ustanawiając w niej 3 prałatów i 4 kanoników. W miejsce dawniej działającego archidiakona wizytacje kanoniczne na terytorium wieluńskim przeprowadzać miał proboszcz wieluński czyli prałat – prepozyt kapituły kolegiackiej. Ważny ten przywilej proboszczów-prepozytów wieluńskich z upływem lat przejęli archidiakoni kaliscy. Arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Trąba, w miejsce zniesionego archidiakonatu ustanowił oficjałat wieluński, przez co parafie będące w granicach ziemi wieluńskiej nie podlegały w sprawach sądowych archidiakonom kaliskim⁷.

2. Rys biograficzny arcybiskupa Jana Łaskiego

Urodził się w 1456 r. prawdopodobnie w Łasku. Był synem Andrzeja i Barbary Pierwszym jego nauczycielem był Andrzej Góra z Mikołajewic. Nie posiadał wyższego wykształcenia. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1471 r.

⁴ W. Przygodzki, *op. cit.*, s. 7-8.

⁵ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, Gniezna 1881 t. 2 s. 89. Wizytacja kolegiaty wieluńskiej została podana w t. 2 s. 92-110.

⁶ W. Patykiewicz, *Archidiakonat wieluński*. „Wiadomości Diecezjalne” R. 24-31: 1957 s. 387-389; H.E. Wycawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1990 s. 152-155.

⁷ J. Łaski, *op. cit.*, t. 2 s. 89; R. Rosin, *op. cit.*, s. 88-89.

Rozpoczął pracę jako notariusz w konsystorzu poznańskim, a następnie pracował w kancelarii Krzesława z Kurozwięk, najwyższego sekretarza królewskiego, a później kanclerza. To stanowisko otwarło mu drogę do licznych beneficjów kościelnych i królewskich. Kiedy został sekretarzem królewskim, brał udział w wielu misjach dyplomatycznych m. in. do Rzymu w 1500 r. Wielka kariera polityczna Łaskiego rozpoczęła się od 1501 r., odkąd rządy w Polsce sprawował król Aleksander Jagiellończyk. Z mandatu królewskiego prowadził wiele spraw państwowych w kraju i poza granicami. Jego dziełem w dużej mierze była konstytucja „*Nihil novi*”. Po wyborze na króla Zygmunta I Starego wpływy Łaskiego znacznie zmalały. Nadal jednak brał udział w najważniejszych sprawach państwowych. Uczestniczył w wyprawie przeciwko wojewodzie mołdawskiemu, a 17 I 1510 r. prowadził w imieniu króla układy pokojowe. Wówczas podkreślał znaczenie obronne dla Polski Kamieńca Podolskiego. Po śmierci prymasa Andrzeja Boryszewskiego król wyznaczył J. Łaskiego jego następcą. Sakrę biskupią otrzymał w Krakowie w dniu 26 V 1510 r. Złożył w tymże roku urząd wielkiego kanclerza koronnego, który sprawował od 20 XI 1503 r.

Sprawując najwyższy urząd w Kościele polskim nie zaprzestał działalności politycznej, tak w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych. Z polecenia sejmu w Piotrkowie w grudniu 1512 r. udał się na sobór laterański do Rzymu. Wygłosił mowę powitalną na cześć nowego papieża Leona X. Przedkładał w Wiecznym Mieście plany wielkiej wyprawy przeciwko Moskwie oraz Turkom pod wodzą Zygmunta Starego. Czynił też starania o uzyskanie zrzeczenia papieskiego z annat pobieranych z Polski i przeznaczenie ich na walkę z niewiernymi, jednak bezskutecznie. Zabiegał także o kapelus kardynalski dla siebie, ale król Zygmunt Stary przeciwstawił się tej nominacji.

Podczas nieobecności w kraju jego opozycjoniści, zarówno dostojnicy państwowi jak i kościelni, oskarżali go m.in. o to, że z dóbr kościelnych zbyt dużo dochodów zabierał dla siebie i swoich krewnych, co jednak przeszkodziło mu w aktywnej działalności politycznej i kościelnej. Szczególnie troszczył się o zapewnienie pokoju dla Polski ze strony Krzyżaków.

W sprawach kościelnych był zawsze ortodoksem i zwolennikiem silnych więzi ze Stolicą Apostolską. Dbał o reformę wewnętrzną Kościoła w Polsce, a zwłaszcza troszczył się o wzmocnienie dyscypliny wśród duchowieństwa i poprawę jego obyczajów. Ujednolicił liturgię kościelną, a także zabiegał o podniesienie poziomu intelektualnego kleru katolickiego. Odprawił 10 synodów prowincjalnych w Piotrkowie i Łęczycy. Zdecydowanie przeciwstawiał się wpływom innowierców w Polsce. Z jego inicjatywy zagrożono zwolennikom nowych wyznań religijnych w Polsce utratą dóbr ziemskich i banicją, a także karami kościelnymi. Aby uniemożliwić rozszerzanie się wpływów poglądów innowierczych poprzez publikacje, wprowadził cenzurę kościelną, a równocześnie wznowił działalność inkwizycji. Występował wreszcie przeciwko wpływom prawosławia na wschodnich terenach Rzeczypospolitej.

Arcybiskup Jan Łaski był także znany jako mecenas sztuki. Z jego fundacji wybudowano pierwszą w Polsce renesansową kaplicę grobową w kształcie rotundy w Gnieźnie; przeznaczył ją dla siebie. W Gnieźnie rozpoczął także budować zamek obronny, który miał być siedzibą arcybiskupów. W Łasku wybudował murowany kościół, podniesiony do godności kolegiaty.

Zmarł 10 V 1531 r. w Kaliszu. Opinie współczesnych o nim były bardzo zróżnicowane. W polityce wewnętrznej państwa opowiadał się za wzmocnieniem władzy królewskiej i centralizacją państwa, szczególnie troszczył się o wzmocnienie więzi pomiędzy Koroną a Litwą. Projektowane reformy chciał przeprowadzić przy pomocy szlachty, a pomijał bogate rody magnackie. To było powodem krytyki jego działania. Andrzej Frycz Modrzewski, sekretarz J. Łaskiego, nazywał go najbardziej oświeconym i najmądrzejszym księciem Kościoła i Rzeczypospolitej. W swoim postępowaniu J. Łaski pamiętał zawsze o dobru publicznym i ofiarności na rzecz państwa. W początkach XVI stulecia w Polsce był bez wątpienia jednym z najwybitniejszych

polityków, a zarazem najbardziej oryginalnym. Podobną pozycję zajmował w dziejach Kościoła katolickiego w Polsce⁸.

3. Inwentaryzacja beneficjów kościelnych

Myśl o zinwentaryzowaniu posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego powziął prymas Jan Łaski bezpośrednio po objęciu archidiecezji gnieźnieńskiej. Powodem był już od dawna żywiony przez niego zamiar ustanowienia stałego opodatkowania duchowieństwa na rzecz funduszu obronnego Rzeczypospolitej, oraz ustanowienia jasnego systemu określającego podstawy do wyznaczenia świętopietrza z poszczególnych beneficjów. Sprawa opodatkowania duchowieństwa na dłuższy okres była trudną do zrealizowania nawet przez samego prymasa. Najpierw bowiem należało uzyskać zezwolenie Stolicy Apostolskiej na przeprowadzenie takich planów. Jednocześnie w kraju arcybiskup musiał liczyć się ze stałym i szerokim sprzeciwem duchowieństwa, w tym także polskich biskupów, których posiadłości ziemskie były bardzo wielkie. Mimo takiej opozycji, arcybiskup Łaski na synodzie piotrkowskim w 1510 r., a więc bezpośrednio po objęciu prymasostwa zdecydował o realizacji swoich planów; w niedługim czasie polecił przeprowadzenie konkretnych działań w podległej mu archidiecezji - w każdym beneficjum miała być sporządzona inwentaryzacja wszystkich stałych dochodów, a także wszystkich nieruchomości⁹.

W wyniku przeprowadzonej inwentaryzacji można było jednoznacznie określić wielkość przychodów i wartość nieruchomości kościelnych (ziemi i budynków), co dawało rzetelną podstawę do oszacowania każdego beneficjum kościelnego. Sama inwentaryzacja była przeprowadzana nie tylko przez wyznaczonych przez arcybiskupa notariuszy, a więc ludzi najbardziej zaufanych, ale nadto prawdziwość podanych wartości była zaprzysiężona przez świadków - miejscowych duchownych i ludzi świeckich, dobrze zo-

⁸ W. D w o r z a c z e k, *Łaski Jan h. Korab /1456-1531/ kanclerz w. kor., prymas Polski*. [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa 1973 t. 18 s. 229-237 (tu bibliografia).

⁹ Tamże, t. 18 s. 235.

rientowanych w tej materii. Przysięga podkreślała powagę zrealizowanego dzieła i prawdziwość podanych zeznań. Natomiast nie zostało jasno określone, kto dokonywał szacunku poszczególnych beneficjów. Nie wiadomo mianowicie czy oszacowanie wartości beneficjum i wyznaczenie wysokości świętopietrza było dziełem notariusza, czy urzędników konsystorskich. Wydaje się bardziej prawdopodobne, iż szacunku dokonywali, po sporządzeniu opisu parafii, urzędnicy konsystorscy. Dopiero w świetle powyższych relacji zrozumiała jest końcowa formuła podawana na zakończenie opisów stanu posiadania wielu beneficjów „taxata est eadem ecclesia ad septem marcas argenti et pro denario sancti Petri ad septem scotos”¹⁰.

Kolejnym problemem związanym z wizytacją arcybiskupa Łaskiego jest czas jej przeprowadzenia. Wydaje się, że termin przeprowadzenia inwentaryzacji beneficjum nie musiał pokrywać się z terminem wizytacji kanonicznej. Zapewne arcybiskup sukcesywnie wizytował poszczególne regiony swojej archidiecezji; przerwa pomiędzy wizytacją arcybiskupa a poprzedzającym ją opisem notariusza mogła być nawet dosyć długa, bowiem arcybiskup miał także wiele innych zajęć poza granicami archidiecezji.

W ziemi wieluńskiej inwentaryzację beneficjów kościelnych rozpoczęto 12 listopada 1522 r., natomiast całość księgi uposażeń archidiecezji gnieźnieńskiej opracowano w latach 1511-1523. Przeto inwentaryzacja beneficjów kościelnych w ziemi wieluńskiej przypadła na końcową fazę wizytacji arcybiskupa Jana Łaskiego¹¹.

Stwierdzić należy, że autorem księgi uposażeń nie był arcybiskup, bowiem nie pozwalały mu na to liczne zajęcia; pracowali nad nią wyznaczeni przez J. Łaskiego notariusze. Okręgi przypadające notariuszom były zróżnicowane co do ilości beneficjów kościelnych. W przybliżeniu można podać, że każdy z dekanatów opisywał jeden notariusz wyznaczony przez arcybi-

¹⁰ W ten sposób kończyły się protokoły wizytacyjne, sporządzone przez notariuszy arcybiskupa Łaskiego. M.in. w archidiakonacie łączyckim i łowickim w dekanacie tuszyńskim. - J. Ł a s k i, *op. cit.*, t. 2 s. 163 nn. Jednakże tego typu wiadomości nie zostały podane dla parafii w archidiakonacie wieluńskim.

¹¹ Tamże, s. 92.

skupa. Tytuł księgi z nazwiskiem arcybiskupa Łaskiego jedynie wskazuje, że Liber beneficiorum powstała dzięki jego inicjatywie i rozporządzeniom.

4. Program wizytacji poszczególnych beneficjów

Arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski należał do tych hierarchów Kościoła w Polsce, duszpasterstwo, dobro Kościoła i dobro Rzeczypospolitej stanowiły pierwszoplanowe zagadnienia. Zasługą arcybiskupa było uporządkowanie stanu materialnego instytucji kościelnych w archidiecezji gnieźnieńskiej. Jego inwentaryzacja beneficjów kościelnych objęła także parafie, położone w granicach terytorium wieluńskiego. Ziemia wieluńska za Łaskiego miała 42 parafie. Sieć parafialna była na tym terenie dobrze zorganizowana, pochodziła z czasów średniowiecznych, a nawet z początków chrześcijaństwa w Polsce. Poza kościołami parafialnymi istniało tutaj kilka kaplic filialnych i kilka klasztorów.

Wysłany do Wielunia do przeprowadzenia wizytacji ks. Jan Trojan ze Śleszyna otrzymał dokładną instrukcję na co winien zwracać uwagę przy sporządzeniu opisu parafii wieluńskich¹². Notariusz arcybiskupa Łaskiego miał uwzględnić następujące sprawy.

1. jakie każda parafia posiadała dobra ruchome i nieruchome, przeznaczone wyłącznie na potrzeby instytucji parafialnej oraz inne potrzeby kościelne,
2. jakie kosztowności i sprzęty kościelne posiadała świątynia parafialna,
3. czy istniały legaty i fundacje prawnie zapisane na dobrach ruchomych lub innych,

¹² J. K o ł d o w s k i, *Wiadomości o kościele i infuacji w Łasku*. „Pamiętnik Religijno-Moralny” t. 6 s. 499; B. C h ł e b o w s k i, *Łask [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. F. Sulimierski. B. Chlebowski i W. Walewski, Warszawa 1884 t. 5 s. 600- 603; *Miasta polskie w Tysiącleciu*, pod red. S. Pazyry, Wrocław 1967 t. 2 s. 51-53.

4. z czyjej fundacji wybudowano świątynię parafialną i do kogo należy ius patronatus oraz prawo prezenty,
5. czy kościół posiadał oryginalny, nie sfalszowany dokument erekcyjny,
6. z których miejscowości pleban pobierał dziesięciny i inne dochody (kolędę, meszne) oraz które miejscowości podlegały mu na mocy prawa kościelnego,
7. czy jakieś ziemie parafialne, łąki, stawy i ogrody nie były użytkowane nieprawnie zostały zajęte przez ludzi świeckich lub zamienione przez proboszcza samowolnie,
8. czy sprzęty kościelne, takie jak kielichy i inne zakupione za pieniądze parafii lub ofiarowane przez plebanów i inne osoby nie zostały sprzedane¹³.

Jak z powyższego wynika były to bardzo szczegółowe informacje o uposażeniu każdej parafii. Zauważyć należy, że odnosiły się one przede wszystkim do stanu materialnego parafii. Na podstawie takich wiadomości można było nie tylko określić stan posiadania każdej parafii, ale także zabezpieczyć jej stan posiadania na przyszłość. Niestety zabrakło w opisach parafii wiadomości dotyczących poziomu życia religijnego wiernych, duszpasterstwa parafialnego czy też działalności instytucji parafialnych np. szkoły lub szpitala, a przede wszystkim oceny działalności i postawy duchowieństwa.

5. Wiadomości o kolegiacie wieluńskiej

Kościół parafialny w Wieluniu pochodzi z tego samego okresu, kiedy został wzniesiony zamek wieluński czyli z drugiej połowy XII wieku.

Gród wieluński posiadał doskonałe położenie. Usytuowany na terenie bagnistym, był otoczony głęboką fosą, przez którą wiodły jedynie wąskie

¹³ *Inventarium beneficiorum et proventuum Wielunensis Territorii* [w:] J. Ł a s k i, *Libri beneficiorum*, t. 2 s. 92.

przejścia lub mosty. Takie usytuowanie grodu wzmacniało jego zdolności obronne wobec najeźdźców, zagrażających głównie ze strony zachodniej. Położenie kasztelani w sąsiedniej Rudzie było znacznie mniej bezpieczne. Gród w Rudzie był pozbawiony wody i z tego głównie powodu jego możliwości obronne były znacznie mniejsze niż grodu w Wieluniu.

Najstarszy murowany kościół w Wieluniu pochodził z tego samego okresu, co zamek wieluński, czyli z przełomu XIII i XIV wieku. Posiadał on wezwanie św. Michała Archanioła. Świątynia ta była zapewne ośrodkiem parafii, która w tym czasie nie musiała posiadać wyznaczonych granic terytorialnych.

Grubość murów i styl budowli nakazywały zaliczyć go do budowli późnoromańskich. Różnorodność zastosowanych materiałów budowlanych wskazuje na długi okres budowy świątyni. Nadto niższy poziom posadzki czyli podłogi kościelnej w stosunku do najbliższego otoczenia świątyni świadczył, że była ona prawdopodobnie wybudowana wcześniej niż budowle zamkowe. Gruzy z dawnych budowli podwyższały poziom terenu otaczającego świątynię podobnie jak innych terenów zamkowych. Grube mury świątyni przeciwstawiły się nieprzyjacielskim najazdom oraz licznym pożarom. Zniszczenia jakich doznała świątynia podczas najazdów i pożarów były naprawiane. W miejsce kamienia wapiennego, z którego pierwotnie wzniesiono świątynię, ubytki uzupełniano cegłą. Charakterystyczne dla kościoła wieluńskiego były odrzwia w stylu gotyckim, ale w okresie przejściowym ze stylu romańskiego, wykute z kamienia koloru żelazisto-brązowego. Posiadały elementy stylu romańskiego i gotyckiego. Podobne znamiona posiadały cztery filary, podtrzymujące sklepienie w środkowej nawie, które zostały zbudowane nie z cegły, ale z regularnie ociosanych bloków kamienia wapiennego, co także wskazuje na styl romański, a więc czas ich wybudowania przypadłby na czasy przed panowaniem króla Kazimierza Wielkiego¹⁴.

¹⁴ W. Przygodzki, *op. cit.*, s. 13 nn.; T. Olejnik, *Leksykon miasta Wielunia*, Wieluń 1998, s. 90-92.

¹⁵ W. Patykiewicz, *op. cit.* s. 456-462.

Na podstawie decyzji arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby z dnia 24 IV 1420 r., za zgodą króla Władysława Jagiełły, dotychczasowy kościół parafialny podniesiono do rangi kolegiaty, w której nabożeństwa były odprawiane bardziej uroczyście niż w okolicznych kościołach, a liczba duchowieństwa także była większa niż w innych parafiach. Wraz z przeniesieniem kolegiaty z Rudy do Wielunia zostało zmienione wezwanie świątyni z dotychczasowego św. Michała Archanioła na wezwanie Nawiedzenia Matki Boskiej¹⁵.

Przed wielkim ołtarzem w kolegiacie wieluńskiej w czasie wizytacji Łaskiego był najprawdopodobniej grobowiec rodziców ks. Jana Długosza. Jan Długosz, ojciec „ojca historyków polskich”, posiadał w granicach wieluńskiej parafii swoje posiadłości we wsi Niedzielsko, a poza parafią w pobliżu Wielunia we wsi Łyskornia¹⁶.

W okresie wizyty przeprowadzanej z polecenia arcybiskupa Jana Łaskiego kolegiata wieluńska należała do najbogatszych kościołów w Polsce. Posiadała bardzo bogate wyposażenie w postaci bogatych paramentów liturgicznych, relikwiarzy i cennych kielichów a także bardzo liczne dotacje. Za czasów prepozyta kolegiaty wieluńskiej, ks. Stanisława Loweńskiego, rozbudowano świątynię „Ad laudem Dei et pro Ecclesiae necessitate Stanislaus Loweński struxit aedes has anno 1531”. Wówczas najprawdopodobniej wzniesiono zakrystię a nad nią usytuowano kapitułarz. Z zakrystii było przejście do wybudowanego wówczas nowego budynku kościelnego.??

6. Relacja notariusza ks. Jana ze Śleszyna Trojana

Swój opis kolegiaty wieluńskiej rozpoczął od przypomnienia ogólnych wiadomości o przeszłości kościoła. Podał, że kolegiatę pod wezwaniem błogosławionej Maryi Panny, ustanowioną w dawnych czasach przez pol-

¹⁶ J. Ziżek, *Ks. Jan Długosz, kapłan, wielki Polak i historyk*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” t. 7:1979 s. 275-301.

skich władców, przeniesiono w 1420 r. z pobliskiej Rudy do Wielunia na mocy decyzji arcybiskupa Mikołaja Trąby. Kościół wieluński był murowany z kamienia i cegły. Z podobnych materiałów wzniesiono wieżę kościelną, w której były zawieszane dzwony. Obok świątyni znajdował się dość obszerny cmentarz grzebalny. Kościół i cmentarz były otoczone murem. Notariusz podkreślił, że świątynia nie posiadała żadnych dokumentów, dotyczących jej powstania i fundacji, bowiem tak dokumenty jak i bogate sprzęty kościelne wraz z całym wyposażeniem kościoła spłonęły podczas niedawnego pożaru.

Kapituła kolegiacka w Wieluniu miała trzy prałatury czyli, godności (dignitates) - prepozyta jako przełożonego i pierwszego prałata oraz prałatów, dziekana i kustosza. Ustanowiono w niej cztery kanonie. Nadto przy kapitule istniało kolegium wikariuszy (universitas vicariorum) i kolegium mansjonariuszy (universitas mansionariorum). Każdy prałat i kanonik posiadał własne uposażenie i własne dochody. Także każdy prałat i kanonik angażował własnego wikariusza, który zastępował go w obowiązkach, związanych z nabożeństwami w kolegiacie. Prałat określał również wysokość uposażenia dla wikariusza. Wikariusze, angażowani przez poszczególnych prałatów i kanoników musieli być zaakceptowani przez prałata-diekana. Do podstawowych obowiązków wikariuszy należało zastępowanie swych zwierzchników we wszystkie dni tygodnia (singulis diebus festivis et feriabilibus) podczas liturgii odprawianej w kolegiacie. Mieli oni przede wszystkim odmawiać w świątyni kolegiackiej modlitwy brewiarzowe, które śpiewali głośno i odmawiali wyraźnie.

Do parafii kolegiackiej należało całe miasto wraz z przedmieściami (suburbium), otaczającymi ze wszystkich stron Wieluń, ponadto trzy wsie – Dąbrowa, Gaszyn i Niedzielsko. Wszyscy mieszkańcy wymienionych miejscowości mieli obowiązek korzystania z sakramentów świętych w kościele kolegiackim w Wieluniu. W Dąbrowie i Gaszynie istniały kaplice, w których miejscowi wierni mogli przystępować do wielkanocnej Komunii św., ale tylko wówczas, kiedy udzielał jej wikariusz z parafii kolegiackiej. W

każdą niedzielę i święto duchowny z kolegiaty (wikariusz) był wysyłany do tych kaplic, aby w nich odprawiał nabożeństwa¹⁷.

7. Prałaci w kapitule wieluńskiej

P r e p o z y t u r a. Pierwszą godnością w kapitule wieluńskiej była prepozytura, która została ustanowiona decyzją Stolicy Apostolskiej. Tę godność w czasie wizytacji arcybiskupa Łaskiego sprawował ks. Jan Szucz z Poznania, kanonik gnieźnieński, z wykształcenia prawnik, prokurator arcybiskupa Jana Łaskiego i kapituły gnieźnieńskiej w Kurii Rzymskiej. Na mocy przywileju ustanowionego przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę prepozytowi przysługiwało prawo wizytowania wszystkich parafii na terenie powiatu i archidiakonatu wieluńskiego¹⁸. Jednakże nie posiadał specjalnego uposażenia w Wieluniu dla swojej prepozytury, ponieważ należne mu budynki i beneficjum zajął dwór arcybiskupi. Prepozyt posiadał tylko plac w sąsiedztwie folwarku, należącego do dziekana tejże kapituły. Zachowały się zapisy o sporze między prepozytem Andrzejem a dziekanem kapitulnym ks. Wawrzyńcem Ostrowskim, który z powodu częstej nieobecności prepozyta i braku należytej troski o wspomniany plac włączył go do swojego uposażenia. W następnych latach toczył się proces sądowy w oficjalicie gnieźnieńskim pomiędzy prepozytem a dziekanem wieluńskim o wymieniony plac. Jednakże obaj prałaci wieluńscy prowadzący między sobą spór prawie jednocześnie zmarli i sprawa nie została rozstrzygnięta, a akta sądowe pozostały w oficjalicie gnieźnieńskim¹⁹.

Dochody swoje prepozyt wieluński czerpał z okolicznych miejscowości: Rudy, Stawu, Olewina, Przywozu, Kamionu, Załęcza Małego, Załęcza Wielkiego, Bobrownik, Kochlewa, Wąsoszy, Szyszkowa, Raciszyna, Wrońska. Wymieniając je notariusz arcybiskupi określał ich przynależność para-

¹⁷ J. Ł a s k i, *op. cit.*, t. 2 s. 93-94.

¹⁸ Tamże, t. 2 s. 94.

¹⁹ Tamże.

fialną, wskazywał właścicieli i podawał rodzaj i wielkość dochodów prepozyta z danej miejscowości²⁰.

Ruda – wieś szlachecka z istniejącą tu od dawna świątynią parafialną. Z miejscowości tej prepozyt pobierał na swoje utrzymanie po jednej miarze czyli ćwiertni (czwyerthnia) pszenicy i owsa z każdego gospodarstwa kmieckiego. Na tym terenie było 10 łanów uprawnej ziemi kmiecej. Natomiast z ziemi dzierżawionej (chłopskiej) pobierał dziesięcinę snopową, którą zwoził własnym zaprzęgiem. Wartość tej dziesięciny wynosiła 5 marek, czasem więcej. W Rudzie prepozyt posiadał także własną gospodę (taberna), z której w ciągu roku miał dochód w wysokości 20 groszy. Ponadto miał trzy ogrody, położone pomiędzy ogrodami miejscowej szlachty naprzeciw ko-

²⁰ Wykaz niektórych miar, występujących w opisie kolegiaty wieluńskiej: mensura = metreta = ćwiertnia; ćwiertnia = 4 media = 4 wiertele; corus = rzeszetnik = korzec; coretus = korczyk; wiertnik = 18 garnce; ćwiertnia = 72 garnce; korzec = 20 garnce. W Wieluńskim i Kaliskim były znane miary: mensura = ćwiertnia, wiertel, corus (korzec) = quartel; metreta (miara) = 5 kwart; rączek (amphora) miara dani konopnej, maku (tyle co w garści); tunna = beczka (piwa) 72 garnce; garniec = 4 kwarty; pokowy (urna) mellis; amphora cervisiae = opłata od waru piwa; rączek = miara miodu (manuale); cantharus = dzban wina; stannea = dzban; mansum = oddzielne pole 12 morgów; ferton = ćwierć grzywny = 12 groszy; missalia = pieniądze przeznaczone na Msze św.; decima praedialis = dziesięcina z folwarku; ternar = kwartnik = 3 denary, grosz = 18 denarów; 6 kwartników = 6 ternarów; scotus = 2 grosze; sexagena = kopa = 60 groszy; marka = 48 groszy; wiardunek = 4 grosze; lapis saepi = kamień łojny (z jatki); modius = 12 korcy; mensura = 3 korce, małdrowa = sypki materiał; mansum = 12 morgów (długości 460 stóp); sulcus = zagon – Podane wyżej wartości różnych miar pochodzą z opracowania: J. K o r y t k o w s k i, *Uwagi nad Łaskiego „Liber beneficiorum”* [w:] *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1881 t. 2 s. XXXVII-L.

Niestety w *Liber beneficiorum* wartości poszczególnych miar są zmienne. W okolicach natomiast Wielunia były miejscowe miary. Podane przeto miary nie wiadomo czy były stosowane w Wielkopolsce czy też tylko w okolicach Wielunia.

Autor niniejszego artykułu zdaje sobie sprawę, że winien podać wiadomości historyczno-geograficzne, dotyczące wymienianych miejscowości. Wiadomości te zostały podane w opracowaniu – R. R o s i n, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi wieluńskiej w średnio-wieczu*, Warszawa 1963 – do niego odsyła Czytelnika.

ścioła (za ziemią miejscowego plebana). Spis wykazał, że niektóre ogrody zajęła miejscowa szlachta.

Staw Większy – wieś w parafii Wydrzyn, w której wszyscy kmiecie składali prepozytowi po jednej miarze (ćwiertni) pszenicy; z innych ziem prepozyt pobierał dziesięcinę snopową, którą zwoził własnym zaprzęgiem.

Olewin – wieś należała do parafii Ruda, a wszyscy kmiecie płacili prepozytowi z każdego działu ziemi (mansum) jeden ferton lub miarę (mensura) pszenicy i miarę owsa; zaś z ziemi dworskiej dziesięcinę snopową pobierał proboszcz z Rudy, a było tu cztery i pół działów ziemi; natomiast inni kmiecie składali prepozytowi albo dziesięcinę snopową albo dziesięcinę pieniężną według ich uznania.

Kraszkowice – wieś i posiadłość szlachecka w parafii Ruda. Każdy mieszkaniec wsi z posiadanego działu ziemi składał prepozytowi 6 groszy bez jakichkolwiek innych płodów ziemi i innych powinności, z posiadłości szlacheckich proboszcz z Rudy pobierał dziesięcinę snopową.

Przywóz (Przewosz) – wieś szlachecka w parafii Mierzyce, był tam tylko jeden kmięć, który jako dziesięcinę składał 8 groszy. Pozostałe pola były prawie opuszczone, z których dziesięcinę snopową należało składać prepozytowi; tu miał ją zwozić własnym zaprzęgiem, gdzie mu się podobało.

Kamion – miasto będące własnością królewską w parafii Mierzyce, z tego miasta połowa mieszkańców była zobowiązana do składania dziesięciny dla prepozyta w wysokości 7 groszy każdy.

Załącze Małe – wieś należąca do uposażenia arcybiskupiego (mensae archiepiscopalis). Kmiecie z tej wsi z każdego działu ziemi płacili prepozytowi po 3 grosze, natomiast sołtys miał oddawać dziesięcinę proboszczowi w Kamionie.

Załącze Wielkie - wieś należąca do stołu arcybiskupiego w parafii Łaszew. Wszyscy mieszkańcy tej wsi mieli wspólnie składać prepozytowi w Wieluniu 4 miary miodu zwane rączką. Do innych powinności na rzecz prepozyta nie byli zobowiązani.

Bobrowniki – wieś należąca do parafii Działoszyn, której jedna część należała do stołu arcybiskupiego, a druga była własnością królewską. Kmie-

cie ze swych posiadłości mieli składać prepozytowi jedną rączkę miodu (unum manuale mellis).

Kochlew – wieś w parafii Wierzchlas, w której jedna część była własnością szlachecką, a druga część stanowiła własność radców miasta Wielunia. Mieszkańcy tej wsi mieli składać prepozytowi dwie rączki miodu (duo manualia mellis).

Wąsosz – wieś królewska, w której była świątynia parafialna. Z miejscowości tej kmiecie zobowiązani byli płacić prepozytowi w zamian za dziesięcinę snopową po 6 groszy, a właściciele ziemi po 17 groszy, co łącznie stanowiło 2 marki i 6 groszy. Były tu także pustkowie, z których dziesięcinę i pieniądze dawano prepozytowi według własnego uznania.

Szyszków – posiadłość szlachecka w parafii Danków, w której kmiecie z posiadanej ziemi mieli obowiązek płacić prepozytowi po 6 groszy, a z pustkowi albo dziesięcinę snopową albo pieniężną według uznania. W czasie spisu było pięć pól kmiecych, z których łącznie płacono 30 groszy.

Raciszyn – była to wieś szlachecka w parafii Działoszyn. W tej miejscowości było 10 działów ziemi i z każdego kmiecie płacili po 6 groszy, co łącznie stanowiło kopę groszy (sexagena) i 6 groszy w zamian za dziesięcinę.

Wrońsko – wieś szlachecka w parafii Brzyków. Było tu dziewięć i pół działów ziemi uprawnej, z których każdy gospodarz składał prepozytowi fertona, a z pustkowi dziesięcinę snopową lub pieniężną, według uznania użytkowników.

Jak z powyższego inwentarza wynika, uposażenie prepozyta kapituły kolegiackiej w Wieluniu było na przeciętnym poziomie i znajdowało się często w odległych miejscowościach. Znaczną część należnych mu posiadłości zajęła miejscowa szlachta, czego przykładem były ogrody w Rudzie.

D z i e k a n i a. Drugą godnością prałacką w kolegiacie wieluńskiej była dziekana, a jej uposażenie pochodziło z nadań królewskich. W czasie wizytacji godność dziekana piastował ks. Stanisław Łowieński. Dziekan posiadał pełną zwierzchność nad wspólnotą wikariuszy, których wizytował i w razie konieczności upominał za popełnione wykroczenia. Bez jego zgody żaden z prałatów i kanoników nie mógł zatrudnić wikarego. Inne obowiązki

prałata – dziekana określono w zarządzeniach oficjała wieluńskiego. Do dziekana należało zatrudnianie przy kolegiacie trzech dzwonników - zakrystianów, którzy mieli utrzymywać porządek w kościele. Dziekan angażował także specjalnego stróża czuwającego nad bezpieczeństwem kolegiaty. Specjalnie odpowiedzialnym zadaniem dziekana było utrzymywanie i czuwanie nad działalnością szkoły kolegiackiej w Wieluniu. Nadzór nad szkołą kolegiacką sprawowali także rajcy miejscy.

Na swoje uposażenie dziekan posiadał plac położony obok kościoła, między cmentarzem a domem miejscowych wikariuszy. Własnością dziekana były także dwa domy, wybudowane na tejże posiadłości, jeden dom był częściowo murowany, a pozostała część była drewniana; drugi dom był w całości drewniany, niedawno wybudowany, dosyć wygodny, przeznaczony dla prepozyta. Do uposażenia dziekana należał także folwark za murami miasta. Istniał tam budynek mieszkalny dla dziekana, stodoły, ogród owocowy, staw i ogród warzywny. Folwark był położony między ogrodem Jadwigi nazwiskiem Linowa, wdowy i Jakuba, notariusza celnego miasta Wielunia. Tenże dziekan posiadał także ogród poza murami miasta, na przedmieściu, pomiędzy ogrodami młynarza i obywatela Cegielki, ciągnący się tak szeroko i daleko jak sąsiednie ogrody. Dziekan miał własny dział ziemi o szerokości 50 zagonów wśród ról mieszczan o szerokości 50 zagonów, leżący blisko drogi zwanej Ruczka, aż do granic wsi Gaszyn; inne pole dziekana było obok lasku zwanego Dambycze; posiadał również duży ogród obok swoich gruntów i łąkę ogrodu, oddaloną od tego ogrodu o jedno staje (ok. 200 m).

Podstawowy dochód dziekana stanowiły należności w postaci zboża i pieniędzy pobierane od różnych mieszkańców Wielunia i okolicznych wsi. Tak więc dochód dziekana był duży, a wizytator nie omieszkał zaznaczyć, że „proventus ecclesiastici difficulter taxari posunt”, dochód dziekana z trudem można było obliczyć. Sporządzony inwentarz wymienia następujące przychody: Jan Ożarowski miał dawać dziekanowi 2 korce pszenicy i tyleż owsa, czyli 2 wiertele, z innej roli 5 kwart, czyli miar pszenicy i tyleż owsa oraz z następnej ziemi miał płacić 4 grosze; Michał Swynka 3 korce pszenicy i tyleż owsa; Marcin Mszólek 2 korce pszenicy i tyleż owsa, a z innego

poła 1 korzec pszenicy i 1 korzec owsa; Jakub Dzierbieński mensurę czyli ćwiertnię pszenicy i owsa; Wojciech Szadło pół korca pszenicy i owsa; Marcin Młynarka korzec pszenicy i owsa; Marcin Czoletka 2 korce pszenicy i owsa; Łuczka półtora korca pszenicy i owsa; Grzegorz Szlomyanek metretę czyli miarę pszenicy i owsa; Pawelek 2 grosze; Andrzej Ozga 2 grosze; Hadlowa półtora metrety pszenicy i owsa; Wyeczkowski półtora grosza i metretę pszenicy i owsa; Jakub Szarwa 2 korce pszenicy i owsa, a z innego pola 3 metrety pszenicy i owsa; Walenty Dzyetrych korzec pszenicy i tyleż owsa; Zielony 3 korce pszenicy i owsa; Marcin Posthawny półtora korca pszenicy i owsa, 18 groszy oraz z połowy ogrodu 3 grosze i dwa ternary; Czoszczolkowa z drugiej części ogrodu 3 grosze i 2 ternary; Casper półtora korca pszenicy i owsa; Helena sędzina ze swego urzędu 3 grosze oraz 2 korce pszenicy i owsa; Jan Olewiński ze swych posiadłości trzy i pół grosza oraz 2 korce pszenicy i owsa; Jan Gassynsky ze swego urzędu obrońcy (adwokata) 11 groszy oraz 2 korce pszenicy i owsa; Michał Chroyeszky 2 korce pszenicy i owsa, a z innej roli 2 korce pszenicy i owsa; Jan Lipka płacił od swojego domu 9 groszy; Piekielny 1 korzec pszenicy i owsa; kaznodzieja kolegiacki 4 grosze; przeor kościoła Bożego Ciała 1 korzec pszenicy i tyleż owsa; przeor kościoła św. Mikołaja 1 korzec pszenicy i tyleż owsa; Michał Capysch z ziemi kościelnej 1 korzec pszenicy i tyleż owsa; Stanisław Nieczkarz z ziemi dziekana pół marki, a z innego pola 1 korzec pszenicy i tyleż owsa.

Mieszkańcy przedmieść na utrzymanie dziekana wnosili: Jan Ranomatich półtorej metrety pszenicy i tyleż owsa; Niemcowa korzec pszenicy i tyleż owsa, a z innej ziemi półtorej metrety pszenicy i tyleż owsa; Bartłomiej Biskupek dwa i pół korca pszenicy i owsa, a z innego pola półtorej metrety pszenicy i tyleż owsa, i z kolejnego pola 3 grosze; Przybyłko korzec pszenicy i tyleż owsa, z innej roli pół korca pszenicy i tyleż owsa, a z kolejnej ziemi 3 metrety pszenicy i owsa; Skrzyński mensurę pszenicy i tyleż owsa, z innej ziemi pół korca pszenicy i tyleż owsa, a z roli wikariuszy 2 korce pszenicy i tyleż owsa; mieszczanin Gassyński korzec pszenicy i tyleż owsa; Piotr Doysch korzec pszenicy i tyleż owsa; Marcin Chyłowycz 5 metret pszenicy i tyleż owsa; Piotr Baran dwa korce pszenicy i tyleż owsa; Bo-

raczkowa 3 metrety pszenicy i tyleż owsa; Swakowa pół korca pszenicy i owsa, a z innego pola 3 grosze; Marcin Ranomatch półtora korca pszenicy i tyleż owsa; Marcin Suchy pół korca pszenicy i tyleż owsa; Andrzej Luthiphigus z roli 11 skudów; Andrzej sołtys mensurę pszenicy i tyleż owsa; Maciej Olszowski 3 metrety pszenicy i owsa.

Kolejne dochody dziekan wieluński czerpał ze wsi Dąbrowa Mała. Była to wieś szlachecka, należąca do parafii wieluńskiej. W tej miejscowości kmiecie z własnej ziemi płacili dziekanowi po mierze pszenicy i tyleż owsa, a z pustkowi, jeśli były uprawiane dziesięcinę snopową do stołu arcybiskupiego (pro mensa archiepiscopali). Karczmarz płacił dziekanowi 6 groszy, zaś sołtys ze swego sołectwa miał płacić z racji dziesięciny 1 markę. W Dąbrowie dziekan pobierał także dziesięcinę snopową z pól szlacheckich. Tu do dziekana należały dwa łany ziemi, na których gospodarowali kmiecie Szczęsny i Andrzej Kozyrowie. Byli oni zobowiązani każdego roku płacić dziekanowi po jednej marce i zgodnie z jego wolą nie przymuszano ich do żadnych opłat ani robót. Do uposażenia dziekana należała także dziesięcina snopowa z pól miejskich, położonych pomiędzy rowami pod lasem Widoradz. Taką samą dziesięcinę pobierał dziekan z ziem należących do folwarku zamkowego.

Sokołów, Rząśnia i Rowy – w tych trzech wsiach położonych w ziemi sieradzkiej dziekan pobierał dziesięcinę snopową, która była sprzedawana mniej więcej za 8 marek ze wszystkich tych wsi.

Niedzielsko – położona w granicach parafii wieluńskiej wieś szlachecka, której część należała do miasta Wielunia. Kmiecie tutejsi składali dziekanowi 12 miar owsa, natomiast z pustkowi byli zobowiązani oddawać dziesięcinę snopową, którą dziekan zwoził własnym zaprzęgiem.

Gaszyn – wieś i dziedzictwo szlacheckie w parafii wieluńskiej, w której dziekan posiadał dwa działki ziemi i role, przylegające do nich. Na tych ziemiach osiedlił wieśniaków, czyli kmieci, którzy jako roczną opłatę składali mu pół kopy groszy, bez dodatkowych zobowiązań. Inni kmiecie mieli składać dziekanowi dziesięcinę snopową ze wszystkich swoich pól i zwozili ją dziekanowi swoim zaprzęgiem. Także miejscowa szlachta składała dziekanowi dziesięcinę snopową, którą dawniej sprzedawano mniej więcej za 7

marek, w zależności od urodzajów. Wreszcie właściciele ogrodów mieli dawać meszne w wysokości 1 grosza.

Stwierdzić należy, że uposażenie prałata – dziekana było faktycznie bardzo bogate. Była to najbogatsza prałatura w kolegiacie wieluńskiej. Pochodziła ona z nadania królewskiego. Bez wątpienia i wydatki dziekana były duże. Jednym z obowiązków dziekana było utrzymanie i prowadzenie szkoły kolegiackiej. Szkoła wieluńska była postawiona na wysokim poziomie, o czym świadczyła duża liczba jej absolwentów, studiujących w Akademii Krakowskiej. Była to najbogatsza prałatura w kolegiacie wieluńskiej.

K u s t o d i a. Trzecią godnością była kustodia, powoływana przez kolegium wikariuszy, po wyrażeniu zgody kanoników kolegiackich. W czasie wizytacji kustoszem był ks. Marek Szedlewski. Kustosza powoływano na określony czas, jego zadaniem było strzec skarbcza kościelnego. Dodatkową powinnością było zatrudnienie jednego zakrystianina-dzwonnika dla obsługi kościelnej. Na te cele kustosz posiadał określone uposażenie w niżej wymienionych wsiach. Kustosz posiadał obok kościoła plac i mieszkanie.

Raczyn, była to wieś szlachecka, w której istniał kościół parafialny. Miejscowi kmiecie posiadali piętnaście i pół łana, a od każdego kmiecia kustosz miał otrzymywać po fertonie, miarę pszenicy i drugą miarę owsa, zaś z ziem dzierżawionych dziekan pobierał dziesięcinę snopową, którą zwoził własnym zaprzęgiem, gdzie uważał za stosowne. Dziesięcinę z dworów zabierał miejscowy proboszcz.

Wierzbie, wieś będąca królewszczyzną, należała do parafii Ozarów. Mieszkańcy tej wsi z każdego gospodarstwa byli zobowiązani dawać kustoszowi wieluńskiemu po 10 groszy. Z ziem dzierżawnych kustosz zabierał dziesięcinę snopową. Sołtys zaś płacił meszne.

Trzecia prałatura wieluńska była najbiedniejsza. W porównaniu z prałaturą dziekańską była znacznie słabiej uposażona. Taka sytuacja wynikała z faktu, że jej fundatorem byli miejscowi wikariusze, oraz że była to tylko godność czasowa.

8. *Kanonicy*

W kapitule kolegiackiej w Wieluniu oprócz prałatur były także 4 kanonie. Uposażenie poszczególnych kanoników było różne. Stanowiły je także dziesięciny oraz dochody z różnych nieruchomości.

P r e b e n d a p i e r w s z a – była ustanowiona w kolegiacie wieluńskiej przez władzę kościelną i przez tę władzę uposażona. W czasie wizytacji posiadał ją ks. Stanisław z Lipowca, kanonik kościołów katedralnych w Gnieźnie i Włocławku, który na swoje utrzymanie posiadał ziemię z nadania kurii arcybiskupiej położoną za domami mieszczan Mrzygłodka i Gzyka. Jednakże na ziemi kanonickiej wymienieni mieszczaństwo wybudowali własne zabudowania, co osobiście wizytator i kanonicy widzieli, a stwierdziwszy ten fakt zobowiązali Mrzygłodka i Gzyka do opuszczenia bezprawnie zajętej ziemi. Pierwszy kanonik wieluński posiadał ziemię we wsi Radostów. Poza tym również czerpał dochody z następujących wsi:

Radoszewice – wieś szlachecka w parafii osjakowskiej. W tej wsi wszyscy mieszkańcy z każdego łanu płacili kanonikowi na św. Marcina dziesięcinę pieniężną w wysokości po jednym fertonie, bez jakichkolwiek płodów rolnych; zaś z ziemi dzierżawnej, jeżeli była uprawiana przez kmieci, także była dawana dziesięcina pieniężna. We wsi było 21 łanów kmiecych. Z posiadłości dworskich dziesięcinę zbierał proboszcz w Osjakowie.

Wierzchlas – wieś i posiadłość szlachecka, w której był kościół parafialny. Wierzchlejscy kmiecie płacili kanonikowi na uroczystość św. Marcina dziesięcinę pieniężną w wysokości jednego fertona z łanu. Było tu 18 łanów. Tamże szlachcic Maliski posiadał 2 działki ziemi (*duos mansos*), z których miał składać dziesięcinę tak samo jak inni kmiecie. Z ziem dzierżawnych trzeba było składać dziesięcinę snopową lub pieniężną według woli użytkowników.

Rychłocice Wielkie – wieś szlachecka z kościołem parafialnym, z której kanonikowi należała się dziesięcina snopowa. Była ona sprzedawana mniej więcej za 5 marek. Z ziemi należącej do miejscowej szlachty proboszcz pobierał dziesięcinę snopową.

Rychłocice Małe – wieś szlachecka. Miejscowi kmiecie ze wszystkich pól składali kanonikowi dziesięcinę snopową, a była ona sprzedawana mniej więcej za jedną kopę groszy (una sexagena).

Konopnica – wieś szlachecka w parafii osjakowskiej. Tutaj ze wszystkich pól kmiecych, tak własnych jak i dzierżawionych, trzeba było kanonikowi płacić dziesięcinę w wysokości 3 marek z łanu; z ziem dworskich dziesięcinę snopową zabierał proboszcz w Osjakowie.

Bębnow – wieś szlachecka w parafii osjakowskiej. Z całej wsi dziesięcina snopowa należała się kanonikowi. Jej wartość wynosiła ok. półtorej marki.

Walków – wieś szlachecka w parafii osjakowskiej. Dziesięcina snopowa należała się kanonikowi ze wszystkich pól kmiecych, a jej wartość wynosiła mniej więcej jedną kopę groszy. Z ziem szlacheckich dziesięcinę snopową zabierał proboszcz w Osjakowie

Raduszyce – wieś należąca do stołu arcybiskupiego w Wieluniu, położona w granicach parafii osjakowskiej. Dziesięcina snopowa z ziem wszystkich kmieci i sołtysów należała się kanonikowi, a wartość jej wynosiła ok. 3 marek.

Drobnice – wieś należąca do stołu arcybiskupiego, położona w granicach parafii osjakowskiej. Dziesięcinę z ziem kmiecych, miejscowych sołtysów i młynarza pobierał kanonik, a jej wartość wynosiła mniej więcej 3 marki.

Na podstawie wyżej podanego spisu inwentarza pierwsza prebenda kanonicka w kolegiacie wieluńskiej była bogato uposażona. Jedyłą trudność stanowił fakt, że miejscowości, z których kanonik pobierał dochody leżały w znacznej odległości od Wielunia. Najczęściej jednak dziesięcinę snopową a zamieniano na pieniężną, a tę łatwiej można było zebrać.

D r u g a p r e b e n d a czyli kanonia zwana sieniecką. Była ustanowiona i uposażona przez władzę kościelną. W czasie wizytacji posiadał ją ks. Stanisław Łowieński, dziekan i kanonik kolegiaty wieluńskiej (była to przeto kumulacja beneficjów kościelnych). Dla tej prebendy istniało nadanie ziemi oraz dom; nadto kanonik pobierał dochody z niżej podanych wsi:

Rudniki – wieś szlachecka ze świątynią parafialną. Wszyscy kmiecie tej miejscowości każdego roku zamiast dziesięciny snopowej byli zobowiązani kanonikowi zapłacić dwie marki. Innych obciążeń nie mieli.

Dzietrzniki – wieś należąca do konwentu paulińskiego w Częstochowie. Była w niej świątynia parafialna. Wszyscy kmiecie z posiadanych ziem składali kanonikowi dziesięcinę pieniężną w wysokości 1 fertona. Z ziem dzierżawnych należała się kanonikowi dziesięcina snopowa, którą zwoził własnym zaprzęgiem. Poza tym nie mieli żadnych innych powinności. Działający tu 3 młynarze płacili kanonikowi – Soczewka 6 groszy, Pełka zwany Borowy 2 grosze i Jan Kobiątka 2 grosze. Także ogrodnicy mieli składać należność w wysokości 2 groszy.

Bieniec – dziedzictwo szlacheckie w parafii Łaszew. Miejscowi kmiecie z własnych ziem składali kanonikowi dziesięcinę pieniężną w wysokości 1 fertona oraz miarę pszenicy i owsa; z ziem dzierżawnych kanonik pobierał dziesięcinę snopową, którą zwoził własnym zaprzęgiem.

Pątnów – wieś królewska. Był w niej kościół parafialny. Kmiecie z własnych pól byli zobowiązani w miejsce dziesięciny składać miarę pszenicy i tyleż owsa. Natomiast z ziem dzierżawnych tenże kanonik otrzymywał dziesięcinę snopową.

Sieniec – wieś w parafii Ruda, należała do stołu arcybiskupiego. Dzięścina snopowa należała się kanonikowi, a była sprzedawana za ok. dziewięć i pół marek. Tam też kanonik posiadał jedno dosyć duże pole, położone między polami kmieci. Miał także dział ziemi (unum mansum), wydzierżawiony kmieciowi, który płacił mu kopę groszy, a do innych powinności nie był zobowiązany.

Przedstawione uposażenie drugiej prebendy kolegiaty wieluńskiej zwanej sieniecką było duże. Były to przede wszystkim dziesięciny z okolicznych wsi. Zdarzało się, że kanonik zamieniał dziesięcinę w naturze na pieniężną, ponieważ odległość tych miejscowości od Wielunia była znaczna i transport uciążliwy. Przypomnijmy, że prebendę tę posiadał w okresie wizytacji Łaskiego prałat – dziekan kolegiaty ks. Stanisław Łowieński. Połączone dwa bogate beneficja czyniły ks. Łowieńskiego najbogatszym beneficjantem w kolegiacie wieluńskiej.

T r z e c i a p r e b e n d a czyli kanonia zwana popowicką; posiadał ją ks. Wojciech Siemikowski, proboszcz w parafii Boszewice. Dla tej kanonii nie było przy kolegiacie wieluńskiej żadnego placu ani budynku. Na swoje utrzymanie kanonik miał tylko jedną wieś Popowice z 13. kmieciami, którzy posiadali po jednym lub dwa działki ziemi (unum vel duos mansos). Z każdego działki kmiecie płacili 1 markę i 13 groszy. Połowę należności składali kanonikowi na święto św. Marcina, a drugą część na dzień św. Wojciecha. Cały dochód kanonika wynosił 21 marek. Poza tym kmiecie mieli dawać kanonikowi po miarze owsa. Nie ciążyło na nich zobowiązanie do robót na rzecz kanonika, to też wzbranił się przed wykonywaniem jakiegokolwiek robocizny. Kanonik Siemikowski miał dodatkowo wielki ogród we wsi Rudą, położony obok ogrodu karczmarza prepozyta wieluńskiego, z którego pobierał 6 groszy dochodu.

Była to więc uboga prebenda kanonicka w kapitule kolegiackiej w Wieluniu. Dziesięcina musiała być zamieniona na pieniądze dlatego, że kanonik mieszkał z dala od Wielunia. Zapewne posiadał także inne beneficja.

C z w a r t a p r e b e n d a czyli kanonia, jak opisane wcześniej, była ustanowiona przez władzę kościelną. Posiadał ją w czasie spisu, zgodnie z prawem kościelnym, ks. Jan Szworcz, kanonik i oficjał wieluński, ale nie zachował się dokument erekcyjny dla tej prebendy. Aktualny kanonik sporządził jedynie wypisy i streszczenia dawnych dokumentów, które notariusz chciał widzieć, by na ich podstawie odnotować stan posiadania tej prebendy.

W Wieluniu i na jego przedmieściu kanonikowi należała się jakaś dziesięcina z pól, która przeliczona na pieniądze wynosiła 4 marki z fertonem i połową grosza. Do tego dochodziły opłaty z 2 rzeźni, z nich kanonik otrzymywał dziesięcinę w miesiące oraz po pół marki. Od szewców pobierał 1 ferton. Natomiast z zasiewów pobierał 12 miar czyli ćwiertni pszenicy i owsa oraz wiertel zboża.

Turów – wieś i posiadłość radców wieluńskich w parafii Chotów. W tej wsi wszyscy kmiecie ze swoich ziem z każdego działki byli zobowiązani oddawać kanonikowi po fertonie (12 groszy), miarę pszenicy i drugą owsa. Dziesięcina z pól dzierzawnych także należała się kanonikowi. Pola zwane

morgami folwarcznymi obciążone były dziesięciną snopową, którą pobierał proboszcz z Chotowa. Było tam 12 łąnów kmiących.

Kurów – wieś radców miasta Wielunia w parafii Chotów, w której 20 kmiaci z własnych pól miało płacić kanonikowi po 6 groszy i dwa korce czyli wiertele pszenicy i tyleż owsa. Tenże kanonik z własnej prebendy miał dawać na utrzymanie wikariusza 2 marki. Notariusz oszacował tę prebendę została otaksowana na 1 markę srebra.

Dzwonnicy kościoła wieluńskiego posiadali dział ziemi we wsi Ruda, z której czynsz pobierał dziekan i przekazywał dzwonnikom.

Czwarta prebenda nie tylko była zaniedbana, ale i dochody z niej nie były imponujące. Wypisy z dawnych dokumentów zapewne nie w pełni określiły wysokości dochodów kanonika.

9. Kolegium wikariuszy

K o l e g i u m w i k a r i u s z y kościoła kolegiackiego w Wieluniu liczyło 7 księży.

Kandydatury wikarych przedstawiali dziekanowi do zatwierdzenia prałaci i kanonicy; ósmego wikariusza przedstawiali radcy miejscy, bowiem mieli nad nim ius patronatus. Każdy z wikariuszy otrzymywał od własnego prałata lub kanonika 2 marki uposażenia, ósmy wikariusz dostawał także 2 marki uposażenia, ale ze wspólnej kasy wikariuszy. Wikariusze mieli obowiązek zastępowania swoich prałatów i kanoników w dni świąteczne i powszednie podczas obrządków liturgicznych, mieli też również obowiązek śpiewać godziny kanoniczne (horae maiores) łącznie z matutinum i kompletą. Byli też zobowiązani do odprawiania Mszy św. śpiewanej dla wiernych w niedziele, we wtorki, czwartki i soboty oraz w większe święta, mimo że mansjonariusze także odprawiali własne Msze św. śpiewane. Obowiązki duszpasterskie nałożone przez dziekana na wikariuszy pochodziły z czasów sprzed przeniesienia kolegium wikariuszy z Rudy do Wielunia. W większe święta wikariusze mieli śpiewać tylko trzeci nokturn z laudesami i godzinami dziennymi z wyjątkiem seksty. Pozostałe zaś części brewiarzowe, a

mianowicie dwa nokturny z matutinum i sekstę w te same święta mieli śpiewać uczniowie miejscowej szkoły. Te same części brewiarzowe śpiewali uczniowie w święta czterech doktorów Kościoła – św. Augustyna, św. Grzegorza, św. Hieronima i św. Ambrożego, podobnie jak w święta czterech ewangelistów oraz w największe święta kościelne, mianowicie Boże Narodzenie, Wielkanoc i w triduum przed Wielkanocą. Komplety brewiarzową w okresie Wielkiego Postu, z wyjątkiem niedzieli, mieli śpiewać uczniowie.

Wikariusze obok dochodów pobieranych od kanoników i prałatów posiadali jeszcze następujące uposażenie.

W Wieluniu – z czterech jatek rzeźniczych przysługiwała wikariuszom suma jednej marki, ale niekiedy otrzymywali jedynie połowę tej sumy, lub tylko 1 ferton. Z jednej jatki dostawali poza tym 1 kamień topionego łożu, a z drugiej połowę kamienia łożu. Mieszczanin Michał Capyssch. Płacił im czynsz w wysokości 16 skudów rocznie na uroczystość św. Marcina. Suma podstawowa wynosiła 10 marek, który to czynsz był często wymieniany w aktach konsystorza wieluńskiego jako lokowany na dobrach tegoż mieszczanina. Podobnie Maciej Szewc, obywatel wieluński był zobowiązany płacić 16 skudów, która to suma była nałożona na zakupione przez niego dobra; o tej sumie często czytało się w aktach konsystorskich. Marcin zwany Swakowój, mieszkaniec przedmieścia Wielunia corocznie na św. Marcina miał dawać wikariuszom 6 groszy, suma podstawowa wynosiła 2 marki, a Wojciech Gajkowski, obywatel Wielunia był zobowiązany wypłacać wikariuszom 32 grosze. Szlachcic Mikołaj Madalański składał wikariuszom także 32 grosze. Z powyższej kopy groszy (obywatela i szlachcica) wikariusze otrzymywali 20 groszy, rektor szkoły 3 fertony (36 groszy), a dzwonnicy 8 groszy. Suma podstawowa tej fundacji wynosiła 20 marek, 10 marek wykupił Gajkowski i 10 marek Madalański; obywatel Nirczyna był zobowiązany płacić wikariuszom 16 skudów na św. Marcina. Podobnie jakiś szlachcic ze wsi Białej płacił wikariuszom 1 markę i 6 groszy, a suma podstawowa wynosiła 20 marek. Z tych pieniędzy wikariusze mieli odprawić 3 Msze św. za zmarłych i śpiewać nieszpory żałobne. Jakub Gzyk miał płacić 6 groszy z procentów sumy 2 marek; obywatel wieluński Stanisław Vylsych miał płacić 6 groszy odsetek od sumy 2 marek; szlachcic Wojciech Gaszyński na św.

Marcina miał płacić 2 marki odsetek od sumy 30 marek, a z tej sumy wikariusze mieli odprawić w każdym tygodniu 2 Msze św. czytane; szlachcic Jan Gaszyński, adwokat wieluński płacił wikariuszom 2 marki od sumy podstawowej 40 marek, w zamian za to każdy z wikariuszy miał odprawić 4 Msze św. w ciągu roku; szlachcianka Anna Walknowska, sędzina, była zobowiązana zapłacić 16 skudów od podstawowej sumy 10 marek; Mikołaj i Stanisław Madalańscy mieli płacić 2 marki i 16 groszy; szlachcianka Helena Brodnicka z Łagiewnik płaciła 16 groszy rocznie od sumy 10 marek; Jakub Dzierbiński był zobowiązany płacić wikariuszom 1 markę od sumy 15 marek; Michał Wątróbka był zobowiązany płacić 12 groszy wikariuszom od sumy 4 marek; radcy miejscy Wielunia mieli płacić wikariuszom 2 marki, ale i wikariusze byli zobowiązani płacić radcom miejskim czynsze z ogrodów należących do miasta. Na mocy ugody pomiędzy wikariuszami i radcami miejskimi, wpisanej do akt miejskich, radcy płacili wikariuszom tylko połowę marki i 3 grosze, a markę bez 3 groszy potrącali jako czynsz z wymienionych ogrodów miejskich.

Kolejne dochody wikariusze otrzymywali od osób prywatnych z tytułu dzierżawienia ziemi lub placów czy też innych umów. I tak: Marcin Włoch z ogrodu płacił pół kopy groszy, Grzegorz Słomian z ogrodu płacił 14 groszy, Gzykowa 8 groszy, Prussowa Stara 12 groszy (ferton), Siemigrodzki ferton, Jan Białek ferton, Bartłomiej 9 groszy, Maciej krawiec 2 grosze, Anna Gambina ferton, Gasińska ferton, Słomiankowa ferton, Wojciech Brudno ferton, Gańska ferton, Szumski 7,5 grosza, Bartłomiej Skrzyński 7, 5 grosza, Piotr Doysch ferton, Maciej Przybyłko 6 groszy, Andrzej Wolesch 6 groszy, Anna Kozielkowa 4 grosze, Maciej Pierzynka 4 grosze, Andrzej Deblonye 15 groszy, Rospath 8 groszy, Jan Zawada 10 groszy, Gugąła 10 groszy, Oszustkowa z 4 ogrodów pół marki. Jerzy garbarz 6 groszy, Urbańska 1 ferton, Prussowa 8 groszy, Loryncz 16 groszy, Linowa 1 ferton, Nowakowa 16 groszy, Kozubski 6 groszy, Szlkowa 3 grosze, Swakowa 1 ferton, Michał Crosycki z ogrodu i pola pół marki, Trosczyna 6 groszy, kaznodzieja 3 grosze, Jan Lipka z pola 16 skudów, Bartłomiej Skrzyński 11 skudów, Jerzy garbarz z roli 8 groszy, Jan Lipka ze stodoły 9 groszy, Mazurowa 14 skudów, Ozga z roli 3,5 grosza, Mikołaj Okrągły z roli 8 groszy, służba ko-

ścielna z roli 1 grosz, Michał Chreyszczy z roli 6 groszy, Łuczka z roli 1,5 fertona, Grzegorz Słomian z roli 16 groszy, Łuczka z 2 łąk 16 skudów, Wojciech Patuszka z łąki 6 groszy, Stefańczkowa z łąki 5 groszy, Jan Dzyergony 1 ferton, altarzysta ołtarza św. Katarzyny w kościele kolegiackim w Wieluniu z ogrodów 16 skudów, także z łąki 15 groszy, Cegiełka 10 groszy. tyleż jatka szewska, Paweł szewc 16 groszy, Piotr Świnka 16 groszy. Z pustych jatek nie było dochodu, tak samo 4 jatki piekarzy były puste, z których należało się wikariuszom po 8 groszy.

Z zebranych funduszy wikariusze winni byli oddawać każdego roku na zamek wieluński 7 groszy; kanonikowi Szwarczowi z racji dziesięciny 6 groszy; dziekanowi w miejsce mesznego składali 4 grosze; altarzyście przy ołtarzu św. Michała musieli przekazywać 1 ferton.

Dziesięcina należna wikariuszom ze wsi przedstawiała się następująco:

Dąbrowa Wielka – wieś szlachecka ze świątynią parafialną. Kmiecie z tej wsi oddawali dziesięcinę ze wszystkich pól własnych i dzierżawionych. Przywozili ją własnym zaprzęgiem na miejsce wskazane przez wikariuszy. Wartość tej dziesięciny mniej więcej wynosiła 8 marek; z ziem dworskich dziesięcinę zabierał dziekan.

Bogumiłów – wieś królewska, w której był kościół parafialny. Z tej wsi kmiecie z ziem własnych i dzierżawnych mieli składać wikariuszom dziesięcinę snopową, którą kmiecie zwozili swoim zaprzęgiem do miejsca wskazanego przez wikariuszy; sołtysi zamiast dziesięciny mieli płacić po 1 fertonie; wartość dziesięciny około 4 marki, w zależności od urodzaju.

Wikariusze otrzymywali wynagrodzenie z tytułu pełnienia urzędu kaznodziejskiego. W dawniejszych latach (mniej więcej 10 lat wcześniej) był w kolegiacie specjalny kaznodzieja, który otrzymywał dochód z ogrodów i łąk dla kaznodziei testamentalnie przeznaczonych. Jednak suma dla nich wyznaczona w wysokości ok. 3 marek, nie była wystarczająca i z tego powodu urząd kaznodziei zniesiono. Obowiązki ich wzięli na siebie wikariusze wraz z przypadającą na ten cel opłatą.

Kolegium wikariuszy w kościele kolegiackim w Wieluniu posiadało na swoje utrzymanie rozległy plac, na którym stał drewniany dom, wprawdzie stary, ale aż dotąd wykorzystywany na mieszkanie dla wikariuszy. Plac był

położony w obrębie zamku naprzeciw kościoła w pobliżu ulicy Żołnierskiej, obok domu dziekana.

Wojewodzina sandomierska Elżbieta z Tarnowa za własne pieniądze zakupiła dla kolegium wikariuszy plac z murowanym browarem położony na tyłach starego domu wikariuszy i domu dziekana. Dzięki pomocy wojewodziny i innych ludzi, wikariusze własnymi funduszami wzniesli nowy budynek murowany z kamienia i cegły i połączyli go z dawnym domem. Rozbudowaną wikariatkę oraz plac władza królewska uwolniła od jakichkolwiek opłat. Dokument królewski w tej sprawie przechowywany był w skarbcu domu wikariuszy. Wspomniany dokument oraz inne przywileje wizytator nakazał zapisać w aktach.

Wikariusze posiadali również plac miejski, na którym niegdyś był wybudowany dom, w pobliżu siedziby mansjonariuszy, z którego dawniej mieli rocznie 16 skudów, ale po pożarze nieruchomość ta pozostawała pusta.

10. Kolegium mansjonariuszy

K o l e g i u m m a n s j o n a r i u s z kościoła kolegiackiego w Wieluniu liczyło 6 osób. Wśród nich był przełożony, który przewodniczył w chórze i kierował śpiewem kościelnym, a także czuwał nad ścisłym przestrzeganiem statutów. Fundatorem kolegium był wojewoda kaliski Jan Zaremba. Fundacja była większa niż uposażenie jakie posiadali mansjonariusze. Wizytator nakazał zapisać fundację w aktach konsystorza wieluńskiego, a mansjonariusze przechowywali tę umowę w swoim archiwum. Ilekroć zaś z jakichkolwiek powodów opustoszała któraś z mansjonarii, wówczas fundator lub jego następcy prezentowali na nią kandydata arcybiskupowi gnieźnieńskiemu celem zatwierdzenia. Wspólnota mansjonariuszy posiadała dosyć obszerny plac, a na nim dom murowany z kamienia i cegły, będący ich siedzibą. Plac był położony naprzeciw kościoła i graniczył z placem miejskim, który posiadali wikariusze. Mansjonariusze mieli jeden ogród z nadania królewskiego, na co przedstawili dokument poświadczony pieczęciami królewskimi. Wizytator nakazał ten dokument także wpisać do akt. Na swoje

utrzymanie wspólnota mansjonariuszy dostawała w każdym kwartale 9 marek ze skarbcza zamkowego. Należność ta winna być wypłacana bez oporu i trudności. Jeśliby jednak któryś z urzędników inaczej postępował, wówczas podlegał karom kościelnym zgodnie z przepisami podanymi w fundacji. Kwotę 9 marek mansjonariusze dzielili między siebie w równych częściach. Poza pieniędzmi starosta wspomagał kolegium kwartalnie dwoma korcami soli oraz zezwolił na swobodny przewóz piwa. W zamian za dobra materialne mansjonariusze mieli każdego dnia śpiewać całe oficjum brewiarzowe i odprawić Mszę św. Ku czci Matki Boskiej.

Altaria pod wezwaniem św. Michała Archanioła w kościele kolegiackim w Wieluniu była utrzymywana z uposażenia szlacheckiego; w czasie wizytacji posiadał ją ksiądz Jan, przełożony mansjonariuszy.

Mansjonaria miała następujące uposażenie: z 5 jatek szewskich w mieście Wieluniu mansjonariusz otrzymywał na św. Marcina po 16 groszy z każdej jatki; z 2 jatek piekarzy altaryzta dostawał 1 fertona; posiadał nadto dochód z dzierżawy 7 łąk zwanych morgami w wysokości 6 groszy od każdej. Uposażeniem altaryzty był także ogród leżący za dworem arcybiskupa, obok fosy miejskiej, z którego otrzymywał 6 groszy; miał też opuszczony plac zwany Christowska, na którym stał spalony dom, przynoszący dawniej dochód 16 groszy rocznie. Altaryzta posiadał również jeden dom miejski nazwany Glathkowsky, położony przy ulicy tkaczy, między domami Przekaza i Klucznyka, dający dochód z czynszu rocznego w wysokości 1 fertona. Na wymienione dochody i przywileje altaryzta posiadał odpowiednie dokumenty.

Altaria pod wezwaniem św. Agnieszki w kościele kolegiackim w Wieluniu istniała z fundacji wielunianina o nazwisku Lornicz; w czasie wizytacji posiadał ją ks. Jakub z Wielunia zwany Kyernożek. Nie posiadała ona żadnego uposażenia. Na czas pełnienia obowiązków altaryzta otrzymywał z ratusza każdego roku na św. Marcina 3 marki i 16 groszy. Oprócz tego posiadał łąkę, dzierżawiona przez Wyosnka, co przynosiło zysk 8 groszy w każdym roku. Były wreszcie przy tej altarii zapisane dwa opuszczone place, dawniej zabudowane, jeden w pobliżu notariusza miejskiego, teraz Bielaka krawca, dający w przeszłości 8 groszy dochodu; drugi plac zwany Thoma-

sowska położony za placem Jakuba Tkacza, przynosił dawniej zysk 6 groszy. Za wymienione korzyści mansjonariusz miał odprawiać w każdym tygodniu 2 Msze św. czytane, jedną przed ołtarzem św. Agnieszki, drugą w szpitalu-przytułku. Wyszczególnione wyżej przywileje potwierdzały dokumenty, które wizytator arcybiskupi nakazał zapisać w aktach konsystorza wieluńskiego.

Altaria pod wezwaniem św. Katarzyny w kościele kolegiackim w Wieluniu była fundowana przez mieszczan; posiadał ją ks. Tomasz de Choszyelec, mansjonariusz z kościoła kolegiackiego w Wieluniu. Aktualny altarysta posiadał na utrzymanie następujące dochody: 13 ogrodów poza miastem, z których otrzymywał 3 marki, z 2 domów i opuszczonego placu nie otrzymywał nic; z innych dwóch domów – mieszczanin Wansch płacił 1 ferton a drugi mieszczanin płacił rocznego czynszu 14 groszy. Dla tej altarii była także wyznaczona jatka piekarzy, lecz pozostawała pusta. Dawniej altarysta otrzymywał z niej kopę groszy. Część dochodów altarysty pochodziła z odsetek, ich suma podstawowa wynosiła 80 marek. Ze swoich dochodów altarysta powinien dawać kolegiacie wieluńskiej 8 groszy, a do wspólnej kasy wikariuszy 16 skudów na św. Marcina. W każdym tygodniu altarysta miał odprawić 2 Msze św. czytane. Opisana altaria posiadała własny kielich srebrny, dwie srebrne ampułki, krzyż srebrny poźłocony bez stopy, trzy ornaty z dodatkami i jeden mszał.

Altaria pod wezwaniem św. Marcina w tymże kościele w kościele kolegiackim pochodziła z fundacji mieszczan wieluńskich nazwiskiem Mesłowie. Posiadał ją ks. Mikołaj, pleban w Wrąszno. Aktualny altarysta posiadał następujące dochody: z browaru zwanego biały meylezuch otrzymywał markę; browar był położony przy murze miejskim z tyłu klasztoru Bożego Ciała (augustianie), w pobliżu browaru mieszczanina zwanego Kupka; z domu piekarza nazwiskiem Fundusch przy ulicy Mniszej 8 groszy na św. Marcina; z 3 ogrodów leżących naprzeciw bramy miejskiej zwanej Dąbrowską otrzymywał 1 fertona, a z czwartego ogrodu lub łąki, leżącego z tyłu wyżej wymienionych mniej więcej 7 groszy; z piątego ogrodu leżącego naprzeciw ogrodu arcybiskupiego pobierał 8 groszy; z piątego ogrodu przy drodze wiodącej do Dąbrowy należały mu się 4 grosze. Z podanych docho-

dów altarzysta miał dawać kolegiacie 1 grosz, był zobowiązany do odprawiania w tygodniu 3 Mszy św. czytanych. Altaria p.w. św. Marcina posiadała własny kielich srebrny pozłocony, srebrny pacyfikał, dwa ornaty ze wszystkimi dodatkami i jeden mszał.

Altaria pod wezwaniem św. Elżbiety i św. Jadwigi w tymże kościele powstała z uposażenia radców wieluńskich; w czasie wizytacji posiadał ją ks. Marek, kustosz kościoła kolegiackiego w Wieluniu. Na jej utrzymanie duchowny otrzymywał z zamku od radców 7 fertonów i 4 grosze; od rzemieślnika nazwiskiem Brudno 16 groszy; od Katarzyny Wyeczkowej 16 skudów; od sukiennika 16 groszy; od Feliksa Stampałka zwanego Tkaczem de Ponestica 16 groszy; od Jakuba piekarza i z ogrodu leżącego pomiędzy ogrodami dziekana, za stawem miejskim 1 ferton; od Coza de Mokrsko, który przejął dobra po podmieszczeniu Dawidzie, 4 grosze; od Feliksa Stampełki z ogrodu w Passyeka 6 groszy; podobnie Szadło od ogrodników w Passyeka płacił 6 groszy; od Garbaczka z ogrodu 10 groszy. Altaria posiadała własny kielich i pacyfikał.

Altaria we wsi Dąbrowa, gdzie była murowana kaplica pokryta gontami, podlegająca kościołowi kolegiackiemu w Wieluniu. Była ufundowana przez panów świeckich. Posiadał ją ks. Mikołaj Guzel z Krzepic, proboszcz w Dankowie. Uposażenie tej altarii stanowiły plac, dom i pole na przeciw kaplicy. Pole było położone pomiędzy gruntem dziekana z Wielunia a rolą kmiecia Hynczy. Od miejscowych kmieci mansjonariusz pobierał 6 marek. Połowę tej sumy otrzymywał na św. Marcina od właściciela wsi albo dzierżawcy. Drugą połowę dostawał na św. Wojciecha.

Altaria i kaplica posiadały 3 kielichy i srebrny krzyż, kilka ornatów z dodatkami i inne sprzęty kościelne, które szerzej zostały opisane w specjalnym inwentarzu tej kaplicy²¹.

²¹ Podczas opisu kolegium mansjonariuszy nie wspomniał notariusz o tym, czy ci duchowni prowadzili miejscową szkołę. Zwykle bowiem mansjonariusze uczyli w miejscowej szkole i wraz z uczniami uczestniczyli w nabożeństwach parafialnych. Tymczasem w Wieluniu taka szkoła istniała, a opiekował się nią prałat-diekan. Zob. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1902 t. 1-2; W. P a t y k i e w i c z, *Archidiakoniat wieluński*, s. 503-505; J. W o l n y, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w*

11. Szpital parafialny

Szpital dla ubogich znajdował się poza murami miasta Wielunia. Posiadał uposażenie dla biednych zapisane na ogrodach, polach, łąkach i domach, które wynosiło według obliczeń wizytatora 12 marek. . Szpital posiadał także dział ziemi w Rudzie, leżący pomiędzy polami Szadzych, Rychłowskiego, a polem Chlocholewskiego. To pole szpitalne uprawiał karczmarz prepozyta wieluńskiego, płacąc z tego tytułu 1 fertona²².

Dochodami dysponowali opiekunowie szpitala wydając je na utrzymanie i potrzeby ubogich. Wiele jednak z uposażenia dla szpitala zostało marnotrawiono z powodu niedbalstwa zarządców. Aktualnym opiekunom szpitala wizytator polecił w imieniu arcybiskupa, w myśl wcześniejszego naku, aby każdego roku prowizorowie składali sprawozdanie o przychodach i rozchodach radcom miejskim i dwom prałatom kościoła wieluńskiego, mianowicie dziekanowi i oficjałowi. Do składania rocznych sprawozdań z finansów szpitalnych zobowiązywał także oficjał wieluński.

12. Uposażenie kościoła kolegiackiego

Roczny dochód kościoła kolegiackiego w Wieluniu, przeznaczony na utrzymanie świątyni i inne potrzeby kościelne, wynosił łącznie około osiem i pół marki. Były to środki uzyskiwane z dzierżawy pól, łąk, ogrodów itd. A także z ofiar składanych na tacę w kościele kolegiackim i w kaplicy św. Barbary, położonej poza murami miasta, a należącej do kolegiaty. Finansami dysponowali zarządcy kolegiaty, którzy w każdym roku musieli złożyć sprawozdanie o dochodach i rozchodach przed radą miejską i prałatami kolegiaty, o czym szerzej napisani w regestach kolegiaty. Poza pieniędzmi

XV wieku z terenu diecezji częstochowskiej. „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” R. 43: 1969 s. 101.

²² Szpital parafialny zwykle był w murach miasta, ze względu na bezpieczeństwo chorych i ubogich. Ale w Wieluniu był poza murami miasta.

kolegiata posiadała kosztowności i sprzęty kościelne: 20 kielichów (10 było pozłoconych), wielki uroczysty krzyż srebrny pozłocony i 2 krzyże mniejsze srebrne pozłoczone, inne dwa krzyże średnie także z czystego srebra pozłoczone, pacyfikały – jeden całkowicie srebrny, a drugi w stopie miedzianej, tablica srebrna z relikwiami, wielkie turibulum srebrne, 2 ampułki srebrne wielkie, monstrancja srebrna połączona z podstawą miedzianą, 3 puszki srebrne (dwie mniejsze i trzecia duża), inna puszka miedziana. Ornaty – pierwszy ze złotogłowi, tj. przetykanego złotą nicią aksamitu czerwonego zdobiony haftowanym złotem i perłami krzyżem i perłami, drugi ornat także ze złotogłowi – podobnie ze złotym krzyżem, inne ornaty były z aksamitu czarnego i zielonego z krzyżem złotym; z aksamitu zielonego i czerwonego, podobnie ze złotym krzyżem; inne z aksamitu zielonego z krzyżem, 6 ornatów z aksamitu, dwa ornaty z adamaszku czarnego i zielonego, inne 2 ornaty z adamaszku białego z krzyżami, 4 ornaty ze zwykłego materiału (camcha) i starego aksamitu. Humerał z pereł na uroczystości, inne dwa srebrne ze złotymi nićmi. Dalmatyki cztery ze srebrnymi ozdobami złożonymi i dwie dalmatyki zwykłe. Kapa uroczysta ze złotogłowi, czerwona przetykana złotem, inna kapa z aksamitu zielonego, dwie kapy czerwone dla odprawiających nabożeństwa zwykłe i procesje wielkopostne. Było poza tym 6 ornatów zwykłych, antepedia do ołtarza głównego i ołtarzy bocznych, sztandar z adamaszku zielony. Były wreszcie 3 dzwony zawieszony w dzwonnicy i sygnaturka na środku kościoła, lawaterz srebrny, srebrny kociołek do aspersji, świeczniki miedziane na wielki ołtarz i inne świeczniki na boczne ołtarze w wystarczającej liczbie. Kolegiata posiadała trzy mszały drukowane i jeden rękopiśmienny, wielki graduał napisany na pergaminie i dwa graduały na dni powszednie, podobnie napisane na pergaminie, 2 antyfonarze na czas zimowy i letni, w niektórych częściach pisane na pergaminie, 4 psalterze, dzwonki przy ołtarzach i srebrne dzbany.

13. Inne kościoły

Kościół zakonny św. Augustyna pod wezwaniem Ciała Chrystusowego w murach miasta Wielunia pod wezwaniem Ciała Chrystusowego, położony w północnej części zabudowy, w obrębie murów obronnych. Posiadał liczne kosztowności i sprzęty, a mianowicie: 12 srebrnych kielichów, 8 pozłoczonych, w tym 4 połamane, które powinny być przerobione na monstrancję; nadto wielki srebrny krzyż pozłoczony, drugi miedziany także pozłoczony, dwa mniejsze krzyże srebrne, pacyfikał srebrny z miedzianą podstawą. Kościół posiadał również 4 mszały, 1 graduał, 1 antyfonarz, 2 ornaty z aksamitu z humerałami ozdobionymi srebrem, ornat z adamaszku z krzyżem, inny ornat z zielonego adamaszku haftowany złotem, 6 ornatów ze wszystkimi dodatkami, 2 dalmatyki ze zwykłego materiału, 3 czerwone kapy ze zwykłego materiału częściowo haftowane złotem, 11 antepediów, welonów wystarczająca ilość, 14 korporałów, 15 ręczników, 4 humerały z aksamitu haftowane złotem (zbywające), 9 alb także zbywających, 10 ampułek, 5 dzwonek i 2 dzwony.

Kościół klasztorny św. Augustyna pod wezwaniem św. Mikołaja usytuowany poza murami Wielunia, należał do zakonu paulińskiego. Posiadał następujące kosztowności i sprzęty: 3 kielichy srebrne pozłoczone, czwarty srebrny nie złoczony, krzyż miedziany pozłoczony, małą srebrną monstrancję z relikwiami z podstawą miedzianą, monstrancję srebrną, w której był noszony Najśw. Sakrament w Boże Ciało, 1 mszał pisany na pergaminie, graduał pergaminowy, podobnie i antyfonarz, biały ornat z adamaszku z krzyżem, drugi z aksamitu czerwonego, trzeci i czwarty ze zwykłego materiału w różnych kolorach, 2 welony, 4 antepedia, 4 ampułki, korporały w dostatecznej ilości, 2 dzwony zawieszony w kościele.

14. Zakończenie

Opis parafii kolegiackiej w Wieluniu podany w czasie wizytacji arcybiskupa gnieźnieńskiego świadczył, że była to bogata placówka duszpasterska.

Kolegiata wieluńska była zabytkowym obiektem sakralnym zasobnym w liczne naczynia i szaty liturgiczne Wyposażenie jej wnętrza także było bogate. O randze kolegiaty wieluńskiej świadczyło także liczne duchowieństwo, pełniące obowiązki kościelne w tej parafii. O należyty splendor odprawianych nabożeństw dbali szczególnie mansjonariusze. Niestety protokół wizytacyjny nie określił wysokości świętopietrza, jakie winna była płacić stolicy apostolskiej.